N^er 237. ROK 1839. WTOREK 15 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt urocz. w drnk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Zlp. 10 miesięcznie Zlp. 4.

Imiona Rzymskie. Jutro Gawła Opata.

Imiona Sławiańskie. Jutro Ziemowił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROŁOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
14	6	27′ 6″, 872	+ 5°, 7	3‴, 12	ZPł Zachodni słaby	Pochmurna	Mgła
	2	„ 7, 254	+ 11, 0	3, 81	WPł Wschodni słaby	„	
	10	7, 264	+ 8, 6	4, 04	Pn Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— Warszawa 9 Października. —

J. K. W., Xiąże Alexander, 2gi syn xięcia następcy tronu Niderlandzkiego, Siostrzeniec naszego miłościwego Monarchy, (urodzony 2 sierpnia 1818 r.,) wracając z Rossyi, wczoraj wieczorem przybył do Warszawy. Odwiedził go w pałacu Belwederskim JO. Feldmarszałek xiąże Warszawski, wkrótce dostojny gość odwiedził xięcia Namiestnika w zamku, zkąd udali się na widowisko przedstawione w wielkim Teatrze.

— Dnia 10 Października —

Wczoraj rano w pałacu Belwederskim, jenerałowie i znakomici urzędnicy byli przedstawieni J. K. W. Xięciu Alexandrowi Niderlandzkiemu. Następnie Dostojny Gość zwiedzał piękne bliższe okolice, udał się na pola wojenne pod Wolę, zwiedził Cytadellę. W pałacu Łazienkowskim na obiedzie u JO. xięcia feldmarszałke, znajdowało się blisko 100 osób. Wieczór przepędził na widowisku w wielkim teatrze. Towarzyszył xięciu w téj podróży jenerał z świty N. Pana, hrabia Suchtelen; a w orszaku jego są, Niderlandczy; pułkownik baron Gagerren i major Rigo.

— Irkuck 7 (19) Sierpnia. —

Dnia 16/18 sierpnia, około godziny 8éj z rana mieszkańcy miasta Irkucka przerażeni zostali mocném trzęsieniem ziemi. Pierwsze dwa wstrząśnienia, kilka sekund trwające, ledwie się uczuć dały, lecz ostatnie było tak mocne, iż zrządziło w niektórych budowlach niejakie szkody. W kilku domach zawaliły się kominy; opadł miejscami tynk, a w kilku kamienicach porysowały się mury. Rzecz wszakże dziwna, że przy tak mocném wstrząśnieniu nie słyszano podziemnego huku. Kierunek trzęsienia, jak to zwykle bywa w Irkucku, szedł od strony północno-zachodniéj. W każdém innem mieście, którego mieszkańcy nie są oswojeni z podobnemi zjawiskami, mogłoby wyniknąć wiele nieszczęśliwych wypadków. Z powodu święta Przemienienia Pańskiego, niektórzy z mieszkańców byli na ranném nabożeństwie. Dość długo trwające kołysanie się ziemi; opadający tynk z murów i świec z pająków, przestraszyły obecnych, tak iż wielu z nich, obawiając się obalenie, tłumnie wybiegli z kościołów; nie słychać atoli, aby ktokolwiek przy tém zdarzeniu został zraniony. Tak mocnego trzęsienia ziemi nie było w Ikrucku od 24 lutego 1829 r.

— Paryż 27 Września. —

Jeden z tutejszych dzienników mówi: »Doniesienia finansowe z Anglii stają się co dzień

smutniejszemi i ciągłe spadanie konsolidów każe się obawiać, że sąsiedzi nasi bliscy są pieniężnego przesilenia któreby całą Eropę mogło dotknąć. Bank angielski przedaje wszystkie swoje konsolidy dla zebrania gotowizny, ale te źródła wkrótce się wyczerpią, szczególniéj jeśli Anglia przymuszoną zostanie jeszcze za 300 lub 400 milionów zboża za granicą kupić. Słychać że bank francuzki przyrzekł panu Baring, że pożyczkę na którą zezwolił przez pośrednictwo bankiera francuzkiego, podniesie do 200 milionów franków. Jeśli przez to uda się wyciągnąć naszych sąsiadów z kłopotu, to sądzilibyśmy, że rozsądnie byłoby ofiarować im tę pomoc, ale złe tak głęboko jest zakorzenione z tamtéj strony kanału, że nie sądziemy podobieństwem uratowania handlu angielskiego, pożyczywszy mu nawet milljardy. Dla tego sądzilibyśmy że najrostropniéj jest oszczędzać źródła pomocy naszego własnego handlu, na przypadek jakiéj katastrofy w Anglii.

Moniteur zawiera dziś co następuje: »W dniu 25 b. m., prezes rady minister spraw zagranicznych i jenerał Henderson pełnomocnik rzeczypospolitéj texyańskiéj, podpisali traktat przyjaźni, handlu i żeglugi między Francyą i wspomnioną rzecząpospolitą. Tegoż samego dnia jenerał Henderson miał posłuchanie u króla.«

Pan Magne właściciel dziennika *Populair royaliste* który za przestępstwa dziennikarskie ściągnął na siebie 24 letnie więzienie i dziesięć tysięcy fr. kary; został postanowieniem królewskiem zupełnie ułaskawiony.

Wysokie ceny chleba i środki zaradzenia temu złemu, zajmują teraz bez przestannie tutejsze dzienniki. Rady jakie ze wszech stron rząd otrzymuje, daje dziś powód *Monitorowi* paryzkiemu, do odpowiedzi w któréj dowodzi że brak zboża mianowicie obcego, w niektórych portach wcale nie jest winą rządu. *La Presse* radzi naznaczać premia dla wprowadzających zboże do północnych portów gdzie go najbardziéj brakuje.

Journal des Debats zawiera następujący list z Algieru 21 b. m. Żyd Ben Durand, którego liczne interessa ściśle bardzo połączyły z Emirem, i który przy układach naszych z Abd el-Krderem nie raz nam bardzo był użytecznym w dniu 12 b. m. umarł w Miliana. Padł on ofiarą zaraźliwéj gorączki, która w téj chwili tysiącami sprzątą mieszkańców Miliany. Polityczna rola, którą Ben Durand grał w Algierze, daje powód do pogłoski, że Arabowie, którzy pragną wojny a w nim widzieli stronnika pokoju, otruli go. Marszałek Valée udał się w przeszłą niedzielę do Oran dla przyjęcia tam xięcia Orleanu, ale niepogoda przymusiła go do powrotu.

Xiąże Wirtembergski jenerał artyleryi króla Wirtembergskiego swego stryja, udał się do Afryki dla obejrzenia naszéj połowéj artyleryi. Chciał on towarzyszyć księciu Orleanu do prowincyi Konstantyny, ale teraz nagle powrócił do Francyi, z powodu słabości jednego z swoich braci.

Inspektor portu w Cette przesłał ministrowi marynarki papier który w dniu 17 b. m. znaleziono w butelce na miałczyznie w Cette. Na tym papierze było napisane. Anatol de Labarthe i Teodor Douchek, w dniu 12 września 1839 r. o godzinie 11 wieczorem, rozbili się z statkiem hiszpańskim przy brzegach Afryki.

— *Madryt* 19 *Września*. —

Równie w senacie, jak na kongresie, wczoraj prezes rady ministrów odczytał depeszę z Bajonny, w któréj tamtejszy konsul hiszpański donosi, że pretendent w dniu 14 o godzinie 4 po południu w Ainhoa przeszedł na ziemię francuzką. W senacie wiadomość ta wzbudziła tak nie umiarkowany wybuch radości, że nawet miało to taką minę, jakby to szanowne zgromadzenie w téj chwili dopiero ochłonęło z okropnéj trwogi. Wzajemne uściski, wykrzyki radości, żarty zastósowane do pretendenta nie miały końca, aż nareszcie zgodzono się złożyć królowéj rejentce powinszowanie z tego powodu za pośrednictwem deputacyi.

Rozmaitości.

Nowy Lear.

Przed sąd we Francyi wytoczył się niedawno wypadek następujący: »Małżonkowie Derecq trudniący się handlem i dzierżawą cła, uzbierali sobie znaczny majątek. Familia ich składała się z trojga dzieci, którym dali jak najpiękniejsze wychowanie. Gdy dzieci podorastały, rodzice rozdzielili pomiędzy nich znaczną część zarobionego majątku. Najstarszy syn wdał się w spekulacyę z dobrami, która się mu zupełnie nie powiodła, i byłby do szczętu się zrujnował, gdyby ro-

dzice nie złożyli za niego znacznéj rękojmi. Starsza córka, pani Lesse, rzuciła się do handlu, ale zbankrutowała; rodzice starali się jéj także zaliczeniem nowéj summy dopomódz. Najmłodsza zaś córka, która poszła za królewskiego budowniczego pana Lefranc, była wprawdzie bogata, ale skąpa i chciwa. Pod pozorem przywrócenia równowagi w podziale majątku pomiędzy nią a starszém jéj rodzeństwem, żądała od ojca, aby jéj odstąpił trzy realności, które w Vaugirard jeszcze mu pozostały. Stary ojciec przychylił się do jéj żądania. Lecz wkrótce poznał, jaką nagrodę za tę nierozsądną miłość odebrał. Zaraz po podpisaniu dokumentu, przybył woźny z oświadczeniem, aby rodzice z włości, w któréj już przez lat 44 mieszkali, a którą teraz w darowiźnie swéj córce odstąpili, niezwłocznie się wynieśli. Rodzice proszą, aby nie ruszano ich z miejsca, odwołując się do sądu, lecz dokument w ten sposób jest ułożony, iż dla nich niepomyślny wyrok wypada. Chorowici i w podeszłym wieku, przymuszeni są opuścić pomieszkanie, do którego się przyzwyczaili. Wyprowadzają się zatém do Thommery, małéj włości pod Fontainebleau. Nie zostało im nic więcéj, jak tylko mała kwota w papierach i srebro stołowe, ostatni zabytek dawnego ich obywatelskiego mienia. Sprzedawszy jedno i drugie żyli z tego kapitału oboje przez lat pięć bardzo skromnie. Gdy się to źródło wyczerpało, wydali na siebie kilka małych wexlów. Nadszedł termin wypłaty, nie było pieniędzy w domu, starzec oburzył się myślą, że nie jest w stanie ujścić się w swém przyrzeczeniu, postanowił przeto chwycić się ostatniego sposobu. Przybywa do Paryża. — Pani Lefranc jest w Neuilly; starzec idzie do Neuilly — Pani Lefranc wsiada właśnie do powozu dla użycia rannéj przejażdżki; lokaj woła na starca, aby się umknął z drogi, a powóz spieszno odjeżdża. Starzec udaje się do przedpokoju i czeka pośród zuchwałych i drwiących z niego służalców. Córka przybywa z powrotem, ojciec zastąpiwszy jéj drogę, błaga, lecz zamiast wszelkiéj odpowiedzi, za drzwi wyrzuconym zostaje. Nieszczęsny wraca z Neuilly do Paryża i zamknąwszy się w pokoju, pisze następujący list do niewdzięcznéj swéj córki: »Jeżeli jutro do południa mnie nie wspomożesz, pamiętaj, iż mnie nieczułość twoja do rozpaczy przywiedzie!« — Pani Lefranc przeczytawszy list, który ojciec właśnie zrosił swojemi łzami, zaczyna się śmiać z téj niewczesnéj pogróżki. — Uderza wyznaczona godzina, pan Derecq nieotrzymawszy z nikąd pomocy, nabija pistolet i życie sobie odbiera. Ta katastrofa przebudza panią Lefranc z obojętności, ale nie z powodu ocknionego w niéj dziecięcego uczucia, lecz z obawy, aby się sąd nie wdał w tę sprawę. Dowiedziała się bowiem, iż ojciec przed odebraniem sobie życia podał na nią skargę do sądu. — Dla zapobieżenia więc nieprzyjemnym skutkom, pospiesza do Thommery. Z otwartemi rękoma przyjmuje ją matka. Ta zacna kobieta nieposiada się z radości, widząc, iż w córce, któréj już od lat pięciu nie widziała, czułość się ocknęła. Biedna, oszukana matko! Pani Lefranc gra komedię z tobą. Przyrzeka ona swojéj matce roczną pensyę czterysta franków, zabiera z sobą wszystkie papiery ojca i odjeżdża. Nadchodzi zima, nie ma pensyi, pani Derecq żyje tylko z jałmużny, któréj włościanie w Thommery jéj udzielają. Nakoniec w miesiącu kwietniu, postanawia odwiedzić swoję córkę i przypomnieć jéj wyznaczoną pensyę. W nędznéj, lekkiéj odzieży, ostatniéj, która jéj pozostała, idzie pieszo do Neuilly i błaga o litość swojéj córki. — Nadaremne zabiegi, córka głucha na wszelkie przedstawienia. Nie będziemy tu przytaczać jéj odpowiedzi. Podobnież i druga prośba pełznie bez skutku. Nareszcie biedna wdowa zanosi przeciw swoim dzieciom do sądu skargę, (co już dawno uczynić była powinna), a sąd skazuje niecne dzieci na płacenie matce rocznéj pensyi 1,700 franków.

Doniesienia Urzędowe.

PISARZ TRYBUNAŁU I. INSTANCYI.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Staroz Rywki Tagnerowéj, tudzież Sory i Feigli Tymbergów przez pełnomocnika Starozakonnego Lewi Seifmann działających na satysfakcyą złp. 1955 gr. 19 tudzież procentu od summy 3911 złp. 8 gr. oraz kosztów, sprzedaną zostanie w drodze przymuszonego wywłaszczenia część domu w mieście Chrzanowie w Okręgu W. M. Krakowa

pod L. 94 położonego a do Staroz. Lewka Tymberg należąca, a to stósownie da działu między tymże Lewkiem Tymberg a bratem jego Herszlą Tymberg aktem z dnia 5 maja 1826 r. przed zastępcą notaryusza w Chrzanowie sporządzonego i w akta hypoteczne W. M. Krakowa wciągniętego, którego to domu granice są następujące: Od wschodu graniczy z domem pod L. 93 sukcessorów niegdy Jacka Balisza, od południa z rynkiem Głównym miasta Chrzanowa, od zachodu z domem N. 95 sukcessorów niegdy po Salomonie Gutter i Joachima Schenberg, na północ z ulicą Gancarską, a to stósownie do aktu zajęcia rzeczonéj części domu z dnia 26 listopada 1833 r. przez komornika sądowego Henryka Salomońskiego sporządzonego i w akta hypoteczne wciągniętego.

Warunki licytacyi z pomienionéj części domu wyrokiem Trybunału I. Instancyi z dnia 26 lipca r. b. zaocznym prawomocnym zatwierdzone są następujące:

1) Cena szacunkowa połowy domu w Chrzanowie pod L. 94 położonego stósownie do wyroku Trybunału z dnia 22 września 1837 r. ustanowioną jest w zummie złp. 2500 na pierwsze wywołanie, która w braku licytantów na trzecim terminie licytacyi do 2/3 części zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny na tymże terminie licytacya rozpocznie się.

2) Chęć licytowania mający złoży 1/10 część powyższego szacónku jako *vadium* od złożenia którego Lewi Sejfmann i jego pełnomocdawcy są wolni.

3) Nabywca zapłaci do Skarbu publicznego podatki zaległe za rok ostatni, zapłaci równie koszta licytacyi za kwitem i na ręce adwokata sprzedaż popierającego jakie wyrokiem zasądzone zostaną i takowe z szacunku potrąci.

4) Po zapłacenin podatków tych i kosztów w warunku 3 otrzyma dekret dziedzictwa.

5) Pozostały szacunek pozostanie przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentów 5/100 od chwili nabycia rachując któryto szacunek stosownie do klassyfikacyi wypłaci.

6) Niedopełniający powyższych warunków lub którego z nich utraci *vadium* i nowa licytacya na koszt jego i niebezpieczeństwo rozpoczętą zostanie.

7) Chcący zaofiarować 1/4 część wylicytowanego szacunku winien będzie takową złożyć w Biorze pisarza Trybunału inaczéj zaofiarowanie jego skutku nieotrzyma.

Sprzedaż téj części nieruchomości odbywać się będzie na Audyencyi publicznéj Trybunału I. Instancyi W. M. Krakowa i Jego Okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10 rano zaczynając; za popieraraniem adwokata Adama Gołęberskiego.

Do któréjto licytacyi wyznaczają się trzy termina,

pierwszy na dzień 4 grudnia 1839 r.
drugi na dzień 10 stycznia } 1840 r.
trzeci na dzień 12 lutego } 1840 r.

Wzywają się zarazem wszyscy chęć kupna mający jak niemniéj wszyscy wierzyciele prawo rzeczowe mający aby na pierwszym terminie licytacyi prawa swe przy nstanowieniu adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 25 września 1839 r.

Janicki.

Ceny zboża w dwóch gatunkach na targowicy publicznéj dochodzone i ułożone.

Dnia 14 Października 1839 r.	1szy Gatunek Piękny. od		do		2gi Gatunek Szredni. od		do	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec Pszenicy..	23	15	22	—	21	—	19	—
— Zyta...	13	10	12	—	11	10	—	—
— Jęczmien:	11	—	10	—	9	—	8	15
— Owsa	6	12	6	—	5	24	5	15
— Grochu.....	10	—	9	15	9	6	—	—
— Jagieł.......	28	—	27	—	26	—	24	—
— Rzepaku ..	20	—	—	—	—	—	—	—

Zast. Kom. Targ. *Burzyński*
Delegowani: *Hoffmann, Grzybowski*

Targ bydła w stajni, a Skopy i Wieprze na targu publicznem dochodzone.

Dnia 11 Października 1839 r.

Wół ważący mięsa czystego funt. 500 sprzedany za złp. 180, Krowa funt. 268 złp. 84, funt. 180 złp. 56. Cielę funt. 49 złp. 18 Wieprz funt. 280 złp. 95, funt. 130 złp. 41.

Burzyński adj. Zast. K. T.

Doniesienie prywatne.

Cieśle umiejący podług sznura dokładnie i gładko obrabiać drzewo, zawsze znajdą zatrudnienie za stózowne do zdolności ich wynagrodzenie przy warsztatach budowy łodzi żaglowych na placu przy Skałce, pytać się u majstra tą budową trudniącego się.

(1r.) Fried. *Webert.*